

Rafał Szubert

"Niemen i Adyga (współ)szemrzą donośnie" : metafora jako wyzwanie dla tłumacza

Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik nr 11,
75-82

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Rafał SZUBERT

Uniwersytet Wrocławski

„Niemen i Adyga (współ)szemrzą donośnie”. Metafora jako wyzwanie dla tłumacza

Abstract:

“The Nieman and the Adige (Co)Murmer Sonorously”: Metaphor as a Challenge for Translator

This article is based on the results of a questionnaire survey conducted in a group of students from the Institute of German Studies at the University of Wrocław, during a class on written translation. The survey provided me with material for reflection on the essence of the meaning of a linguistic sign, particularly the importance and meaning of the metaphorical expressions occurring in a text, as well as on the need to interpret the meanings of these expressions, based both on the language expertise and on the extra-linguistic knowledge, supported by context-related information. Experience shows that the primary meanings of words constitute just the base on which a reader or, in this case, a translator, builds their precise (or perceived) meanings, aided by all sorts of additional tips. The subject of translation, as well as of the questionnaire, whose questions referred both to the source text and to the translation itself, was a text by German writer Peter Maiwald, entitled *Die Glücklichen*, being a part of his *Deutsche Miniaturen* series. The survey results show, inter alia, that the students, although capable of summarizing, in general, the content of the Maiwald's miniature, had problems with the interpretation of the scenarios to which Maiwald was referring in his text, as well as with the relevant knowledge of culture, history and the world.

Tytuł mojego artykułu jest przetłumaczonym fragmentem utworu niemieckiego pisarza, Petera Maiwalda, zatytułowanego *Die Glücklichen. Deutsche Miniaturen* (po polsku: *Szczęśliwcy. Niemieckie Miniatury*). Lektura całości tekstu jest warunkiem zrozumienia komunikatu, jaki zamierzał przekazać jego autor czytelnikowi. Zakładamy przy tym, że jeśli autor cokolwiek pisze, to zależy mu na tym, żeby zostać zrozumianym. Ponieważ jako cel autora przyjmujemy bycie zrozumianym (to bardzo odważne założenie), to jego konsekwencją jest przyjęcie, że taki sam cel przyświeca pracy tłumacza jako pośrednika w osiągnięciu tego nadrzędnego celu. „Są to założenia o komunikacyjnym i intencjonalnym charakterze języka w konkretnym użyciu, czyli w akcie performancji” (L. Wille 2002: 63).

Przekład umożliwia poznanie utworu literackiego napisanego w obcym języku (por. S. Furmanik 1955: 42). Można zatem przyjąć, że umożliwia także osiągnięcie celu, do którego zmierzał autor. Należy przy tym pamiętać, że przekład nie może mieć charakteru kopii (por. S. Furmanik 1955: 42)¹. W dziele literackim, które jest tworem

¹ S. Furmanik pisze: „Przekład nie może mieć charakteru kopii dla tej oczywistej przyczyny, że język, z którego przekładamy, i język, na który przekładamy, stanowią względem siebie różne „instrumenty”. Każdy język posiada swoisty zasób brzmień głoskowych, z połączenia których powstają znaki wyrazowe;

złożonym, rozróżnić można trzy warstwy. Nie będę tu odnosił się do warstwy fonicznej (por. M. Black 1996: 58), natomiast odniosę się do drugiej warstwy, warstwy znaczeń słownych i sensów zdań (por. S. Furmanik 1955: 43). Ale mechaniczna (lub może raczej arytmetyczna) suma znaczeń słownych nie zawsze wystarcza do rozumienia danej wypowiedzi. Gdy czytamy zdanie: „In der Tasche habe ich eine Geldbörse./ W kieszeni mam portfel“ to słowa łączą się w nim² w zrozumiałą, sensowną całość, myśl, że w kieszeni mam portfel (w schowku w ubraniu trzymam saszetkę z pieniędzmi).

Gdy jednak czytamy w opowiadaniu Maiwalda zdanie następujące: „Alle Geldbörsen lassen sich schätzen und in die Bürgerliste eintragen“ (Wszystkie portfele dają się oszacować i wpisać na listę obywatelską) zauważamy, że znaczenia poszczególnych słów nie pokrywają się z sensem wypowiedzi. Słowa *alle Geldbörsen* znaczą tu i oznaczają „wszystkie portfele”, ale wskazują i dotyczą zupełnie innego desygnatu, a mianowicie człowieka, obywatela (por. S. Furmanik 1955: 43). Jesteśmy przyzwyczajeni do metonimii typu *Wszystkie ręce na pokład* czy *Martwe dusze*; tu natomiast autor spersonifikował mieszki z brzęczącą monetą.

Można zatem stwierdzić, że w wypowiedzi ważny jest sens: główne znaczenia słów stanowią tylko podstawę, na której dzięki istniejącym w tekście różnym wskaźnikom³ budujemy właściwy jej sens. „Warstwa znaczeń słownych i sensów zdań prowadzi nas do warstwy trzeciej – warstwy przedstawień. Stanowi ona to, co w potocznym języku nazywa się treścią“ (S. Furmanik 1955: 43).

„Jeder Grundbesitzer wird zum Zaunkönig” (Każdy właściciel gruntu staje się malowanym królem). Czytając to zdanie, wyodrębniamy w nim słowa, ujmujemy ich znaczenia i sens, ale nie zatrzymujemy się na tym. Zmierzamy dalej, uobecwiamy sobie w jakiś sposób owego właściciela gruntu, który jest malowanym królem, na tyle, na ile

każdy język posiada swoisty system gramatyczny i syntaktyczny. Taką subtelną i złożoną strukturę językową trzeba przetransponować na inną równie subtelną i złożoną strukturę językową” (S. Furmanik 1955: 42).

² Celowo unikam wyrażenia, którego używa S. Furmanik, tzn. „suma znaczeń słownych” (S. Furmanik 1955: 43), ponieważ nie uważam, aby ta metafora z zakresu arytmetyki wносиła jakiś sens logiczny do sposobu odczytywania sensu zdań, które składają się ze słów i wyrażeń. Może sens logiczny miałoby takie wyrażenie wówczas, gdyby sememom danego leksemu przypisano wartości liczbowe. Wówczas ten arytmetyczny mechanizm sumowania znaczeń mógłby dać pewne wyobrażenie o tym, czym jest lub czym nie jest suma znaczeń składników jakiegoś wyrażenia.

³ Do tych wskaźników zaliczyć można scenariusze, do których odwołuje się tekst (w tekście Maiwalda jest to scenariusz zaczerpnięty z ksiąg Starego Testamentu (z księgi wyjścia [Liber Exodus], z księgi kapłańskiej [Liber Leviticus], z księgi liczb [Liber Numeri] i z księgi powtórzonego prawa [Liber Deuteronomium]) będących jedynym źródłem informacji o Mojżeszu, jak na przykład informacja o Złotym cielcu (Ex., 32,1 – 35), ze scenariusza powojennych Niemiec Zachodnich, scenariusz protestów młodzieży lat 1967-1968), scenariusz a także kilku znanych schematów: ludzie pragną bogactw i zwykle przedkładają je nad inne wartości, jak np. miłość, braterstwo, wolność; wiedzę o świecie, np. kim był Adolf Oberländer i w jakim związku z nim pozostaje figura małego Moritza (seria rysunków *Randzeichnungen aus dem Schreibheft des kleinen Moritz*, które opublikowane zostały w latach 1880–1900), kogo symbolizuje mały Moritz i co oznacza niemiecki zwrot *Wie der kleine Moritz sich das vorstellt* [Tak, jak wyobraża to sobie mały Moritz], to znaczy w sposób dziecinny, naiwny [por. Röhrig 1976: 657]), czym jest leasing, na czym polega system ratalny, czym była karta kredytowa w czasach, w których powstał utwór Maiwalda; gdzie znajdują się rzeki Moza, Niemen i Adyga, co to jest Bełt, i w jakim związku pozostają z historią Niemiec, środki stylistyczne, modalność tekstu (nastawienie autora), której dominującą nutą zdaje się być zgorzknienie i ironia (por. K. Hejrowski 2004: 63–66).

pozwała mu prawo. W tekście Maiwalda ów szlachcic na zagrodzie – *malowany król* nazywany jest *królem ogrodu* – metafora ta określa jednocześnie granice jego panowania. „Ten uobecniony desygnat, wskazany i nazwany przez znaczenia i sens słów, stanowi warstwę przedstawięń” (S. Furmanik 1955: 43).

Kiedy moi studenci zapoznali się już z treścią utworu, poprosiłem ich, aby udzielili pisemnej odpowiedzi na pytanie ankiety „Jak interpretujesz tytuł „Die Glücklichen. Deutsche Miniaturen“ po zapoznaniu się z tekstem? Czego dotyczy ten utwór?”

Studenci byli dość jednomyślni w ocenie. Tekst Maiwalda odczytali jako krytykę społeczeństwa niemieckiego lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Podczas krótkiej rozmowy o interpretacji sensu tego tekstu uznali, że gdyby ktoś czytał go w latach siedemdziesiątych w Polsce, mógłby pomyśleć, że ów tekst jest wyrazem propagandy systemu, a jego autor chce zohydźić czytelnikowi wyobrażenie o kraju cudu gospodarczego – Zachodnich Niemczech. Przy okazji: dość zaskakującą konstatacją wydaje się być ta, że, mimo iż studenci byli zgodni co do interpretacji sensu utworu, to już ich interpretacja sensu poszczególnych składników całego tekstu była mocna zróżnicowana.

Ponieważ tekst Maiwalda roi się od wyrażen metaforycznych, kolejne pytanie dotyczyło zjawiska tzw. referencji i brzmiało: „Wyrażenia językowe odnoszą się z jednej strony do świata widzialnego, a z drugiej strony do wyobrażeń mentalnych. Do czego odnoszą się twoim zdaniem następujące frazy nominalne w tekście Maiwalda?”

Zadaniem studentów było odpowiedzieć najpierw na pytania odnoszące się do warstwy znaczeń wyrażen występujących w tekście, takich jak np. *die Villen/ wille, alle Autobahnen / wszystkie autostrady, die Nationalhymne/ hymn narodowy, alle Geldbörsen / wszystkie portfele, der Zaunkönig/ król ogrodu*⁴, *alle goldenen Kälber/ wszystkie złote cielce*.

Następnie studenci mieli odpowiedzieć na pytania o sens wyrażen zawierających frazy nominalne wymienione w poprzednim zadaniu: *Die Villen atmen auf; Alle Autobahnen singen die Nationalhymne; Alle Geldbörsen lassen sich schätzen und in die Bürgerliste eintragen; Jeder Grundbesitzer wird zum Zaunkönig, wie das Gesetz es befahl; Alle goldenen Kälber tanzen auf den Marktplätzen*.

Jeżeli cel i znaczenie przekładu polega na przeniesieniu dzieła literackiego jako złożonej struktury językowej w strukturalne warunki innego języka i jeśli tłumacz dla osiągnięcia tego celu skupia się głównie na znaczeniach zespołów słów, to nie jest prawdziwe stwierdzenie, że interpretacja sensów czy przedstawięń, które pod ich wpływem powstają w umyśle, jest niepotrzebna, gdyż nie tłumaczy się tych przedstawięń, tylko przenosi się je z tekstu oryginalnego wraz z wyrażeniami.

Przykładowa odpowiedź na pytanie pierwsze brzmi: fragment ten kojarzy mi się z hasłem „Die Natur atmet auf” (Natura odetchnęła z ulgą w znaczeniu początku wiosny. Natura oddycha z ulgą po zimie, bo nadeszła wiosna)⁵. Byłoby to zatem wyobra-

⁴ Być może odpowiednim polskim ekwiwalentem niemieckiego wyrażenia *der Zaunkönig* mogłoby być wyrażenie *malowany król* (por. S. Skorupka 1989: 359).

⁵ Tu na marginesie dodam, że ta interpretacja wzbudziła wątpliwości u innych natywnych użytkowników języka niemieckiego, którzy wskazali, że taka interpretacja byłaby uzasadniona użyciem czasownika *durchatmen*, ale nie jest uzasadniona w przypadku czasownika *aufatmen*. Przyjmuję, że te różne stanowiska świadczą o tym, że interpretacja znaczeń oraz sensów jest w pewnym stopniu zależna od danej jednostki. Nie jest ona globalna ani też jest totalnie intersubiektywna.

żenie mówiące o tym, że natura, z którą człowiek czuje się związany, zastąpiona została drugą naturą człowieka, dzielnicą willową. A ponieważ zamiast słowa *Häuser* (*domy*) użyto tu słowa *Villen* (*wille*) jako symbolu bogactwa i przywiązania do wartości materialnych, zdanie to oznacza, że drugą naturą człowieka staje się jego uzależnienie od dóbr materialnych.

Mimo że tekst Maiwalda powstał w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, nie odnotowałem w przeprowadzonej wśród studentów ankiecie żadnej odpowiedzi, w której powyższy fragment zostałby skojarzony z protestami studenckimi w Niemczech 1967-1968 roku. W tekście Maiwalda znajdujemy silne akcenty odnoszące się do tego okresu i do czasu, który po nim nastąpił. Do buntu przeciwko starszemu pokoleniu, które w Niemczech było dodatkowo obciążone nazistowską przeszłością. Wiedza taka daje podstawę do nieco innej interpretacji przywołanego fragmentu: *wille odetchnęły z ulgą* dlatego, ponieważ są one w tekście Maiwalda personifikacjami zamożnej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego. A ich uspokojenie było konsekwencją następstw dojścia do władzy Helmuta Schmidta, kiedy rewolucja studencka wyciszyła się. To dobra chwila, żeby z ulgą odetchnąć.

Kolejny fragment utworu Maiwalda, którego właściwe zrozumienie wymaga odwołania się do takich wskaźników w tekście jak wiedza o świecie: „Alle Autobahnen singen die Nationalhymne von der Maas bis an den Belt. Meml und Etsch murmeln vernehmlich mit. Alle Geldbörsen lassen sich schätzen” (Autostrady śpiewają hymn narodowy od Mozy aż po Belt (Cieśniny Duńskie). Niemen i Adyga (współ)szemrzą donośnie. Wszystkie portfele pozwalają się wpisać na listę obywatelską.).

W przywołanym fragmencie mamy wyraźne odniesienie do pierwszej zwrotki niemieckiego hymnu państwowego, z której publicznego wykonywania po 1945 roku zrezygnowano:

*Von der Maas bis an die Memel,
Von der Etsch bis an den Belt –
Deutschland, Deutschland über alles,
Über alles in der Welt!“
(Od Mozy aż po Niemen,
Od Adygi aż po Belt
Niemcy, Niemcy ponad wszystko,
Ponad wszystko na świecie!)*

Poza aliteracją Maas – Memel mamy tu istotne odniesienie geograficzne i historyczne. Moza/ Maas przepływała przez księstwo Limburgii, które w XIX wieku należało do Związku Niemieckiego. Adyga płynie przez Tyrol Południowy w kierunku Adriatyku, na całej swojej długości przez teren dawnego Cesarstwa Austrii. Niemen z kolei stanowił znaczącą część północnej granicy Prus Wschodnich, których trzy wschodnie prowincje (Prusy Wschodnie i Zachodnie oraz Prowincja Poznań (Provinz Posen) nie należały wprawdzie do Związku Niemieckiego, ale należały do Niemieckiego Związku Celnego (Deutscher Zollverein). Cieśniny Duńskie (Belt) tworzyły północną granicę Szlezwika. Cieśniny Duńskie (Belt) i Niemen uważane były przez Deutsche Nationalbewegung (Niemiecki Ruch Narodowy), w związku z zamieszkałą na terenach, których granice wyznaczały, niemieckojęzyczną ludnością, za część Niemiec.

Niemen i Adyga są tutaj metaforycznymi wyrażeniami, które można interpretować jako odnoszące się do tzw. Ewiggestrigen – Wiecznie Wczorajszych⁶. Zjawisko określane w dyskursie politycznym metaforycznie mianem *die Ewiggestrigen* miało także w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku silną jeszcze reprezentację lub – aby odnieść się do metafory z tekstu Maiwalda – słyszalny głos (eine vernehmliche Stimme). Stąd czerpie swoje źródło amalgamat pojęciowy: Niemen i Adyga (współ)szemrzą donośnie. Jego sens można by wzmocnić stwierdzeniem: *Immerhin murmeln sie schon und schreien nicht mehr, aber eben vernehmlich*. (Jakkolwiek by było, to jednak już nie wrzeszczą, za to mamrocą – (współ)szemrzą – słyszalnie.).

W pozornie pogodnym i optymistycznym tekście Maiwalda w warstwie metatekstu dominuje nastrój silnie przygnębiający, który bierze swoje źródło z wyobrażeń w nim przywołanych. Ważne są tylko pieniądze, wartość człowieka (obywatela) liczona jest zawartością jego portfela (miarą pieniądza), i dlatego portfele można wpisać na listę obywatelską (każdy głos się liczy; głos, podparty argumentem finansowym, liczy się jakby bardziej). Kult złotego cielca („Alle goldenen Kälber tanzen auf den Marktplätzen“/ Na rynkach tańczą wszystkie złote cielce). Mało tego: Maiwald bawi się dwuznacznością przywołanych obrazów. Przyjrzyjmy się dwóm fragmentom jego tekstu:

(1) „*Die Zukunft heißt Champagner, die Gegenwart Sekt, die Vergangenheit Selters*” (Przyszłość to szampan, teraźniejszość wino musujące a przeszłość to woda sodowa).

Życiorys człowieka jest zdominowany przez hedonistyczny materializm, zachowania społeczne i postawy, w których wyznacznikiem wartości i jakości życia człowieka staje się poziom jego konsumpcji – tu dosłowne stopniowanie: woda sodowa – wino musujące – szampan. A jednocześnie jak memento wplata się w tło tego fragmentu słownikowe znaczenie wyrażenia „*Sekt oder Selters?*” (Wino musujące czy woda sodowa?), które można interpretować jako „Sieg oder Niederlage”, zwycięstwo lub porażkę, wszystko lub nic. U Maiwalda porażka już była – „die Vergangenheit (war) Selters”.

W kolejnym zdaniu pojawia się wyobrażenie właściciela kawałka ziemi, który staje się malowanym królem, jak nakazuje prawo („Jeder Grundbesitzer wird zum Zunkönig, wie das Gesetz es befahl“). Ironia to? Czy raczej może nowa antyteza, która wskazuje na wymiar króla Współczesnego Przymierza⁷. Króla malowanego (por. S. Skorupka 1989: 418), króla nie mającego przysługujących mu z definicji słowa król

⁶ Por. Henryk Wuttke, Szczepan Wysocki, 1976, „Nieprzejednani” i „wiecznie wczorajsi” w RFN przeciw normalizacji stosunków z PRL. W: *Zaranie śląskie*, 39 (1976), nr 2, str. 313-340.

⁷ Dokonuję tu celowego zabiegu zastąpienia wyrażenia *Nowe Przymierze* wyrażeniem *Współczesne Przymierze*, aby zaakcentować różnicę pomiędzy Królami Nowego Przymierza, którzy po nadejściu cielesnego Chrystusa i po jego Wniebowstąpieniu oraz wyniesieniu jako Króla Chwały nie mogli już dłużej występować jako „zwiastujący” Chrystusa, ale raczej jako „cienie”, naśladowcy Chrystusa. „Chrześcijański władca stał się christomimetes (dosłownie „aktorem” albo „naśladowcą” Chrystusa), który na poziomie ziemskim prezentował żyjący obraz Boga o podwójnej naturze, nawet jeśli dotyczyło to dwóch niezmiyszanych natur. Boski pierwowzór i jego widzialny wikariusz zostali użyci do ukazania uderzającego podobieństwa, jakby zakładano, że odbijają siebie wzajemnie. (...) istniała jednak – najprawdopodobniej tylko pojedyncza, ale zasadnicza – różnica pomiędzy Namaszczonym na Wieczność, a jego namaszczonym w Czasie ziemskim odbiciem: ze względu na swą prawdziwą naturę Chrystus był bowiem jednocześnie i Królem i *Christus*, podczas gdy jego zastępca na ziemi był królem i *christus* wyłącznie dzięki łasce. Dzieje się tak dlatego, że Duch „zstępuje” w ziemskiego króla w momencie jego konsekracji, aby czynić go „innym człowiekiem” (*alius vir*) i odmienić go w Czasie” (E.H. Kantorowicz 2007: 40).

uprawnień, króla nierzeczywistego, istniejącego dla pozoru? Doskonałą ilustracją sytuacji, o której tu mowa, jest myśl przypisywana Karlowi Dedeciusowi „Die Kenntnis der Sprache endet dort, wo das Lexikon beginnt” (Znajomość języka kończy się tam, gdzie zaczyna się leksykon) może stanowić główną myśl mojego rozważania. Działanie tej zasady widać dobrze w przypadku użycia metafory w tekście. Skojarzenie dwóch domen, które łączy wyrażenie metaforyczne -domeny wyjściowej, związanej z tak zwanym dosłownym znaczeniem tego wyrażenia i domeny docelowej, będącej domeną jej nowego, uaktualnionego znaczenia, – rodzi się znaczenie nowe. Istnieje nieskończenie wiele kontekstów, w których znaczenie wyrażenia metaforycznego musi zostać zrekonstruowane z intencji mówiącego, a także z innych wskazówek. Dzieje się tak dlatego, że nieprecyzyjne reguły zwyczajnego użycia języka są zbyt ogólne, aby dostarczyć niezbędnej informacji o tym znaczeniu (por. Black 1996: 59).

Zdarza się jednak również tak, że rozpoznanie i interpretacja metafory według utartego schematu nie dostarcza odpowiedzi na pytanie o właściwe znaczenie. Wówczas rozstrzygające może być uwzględnienie szczególnych okoliczności jej wysłowienia. Z taką sytuacją mamy do czynienia w następującym fragmencie miniatury Maiwalda: „Wer jetzt kein Haus hat, gibt sich wenigstens die Türklinke in die Hand“. Są bowiem dwie możliwości interpretacji tego zdania: jedna oparta na słownikowej definicji metaforycznego wyrażenia *sich die Türklinke in die Hand geben* (przekazywać sobie klamkę drzwi do ręki), np. w zdaniu: *Sie gaben sich die Türklinke in die Hand* (dosłownie: przekazywali sobie klamkę drzwi do ręki), to znaczy zjawiali się jeden po drugim (np. w pokoju, w biurze czy w ulubionej piekarni zaraz po dostawie pieczywa; por. DWDS: Türklinke), które znaczy po polsku tyle co: drzwi się nie zamykają za kimś lub zgodna z jednostkową definicją znaczenia tego wyrażenia, tzn. z definicją uwzględniającą właśnie szczególne okoliczności jego wysłowienia w konkretnym tekście (dosłownie: kto teraz nie ma domu, chwyta w dłoń choćby klamkę). W tekście Maiwalda mamy właśnie z takim przypadkiem do czynienia. Klamka jest tu rodzajem surogatu, obietnicą domu.

Zaskakującym wynikiem testu było to, że nawet natywni użytkownicy języka niemieckiego, tzn. uczestniczący w prowadzonych przeze mnie zajęciach na germanistyce wrocławskiej studenci z Niemiec, nie podali właściwej interpretacji tego zdania, którą w moim przekonaniu jest interpretacja druga. Jedna z ich odpowiedzi, która jednocześnie, jeśli chodzi o kierunek interpretacji, oddaje ducha wszystkich podanych przez studentów niemieckich odpowiedzi, brzmiała: „Sich die Türklinke in die Hand zu geben, bedeutet, dass sehr viele Menschen irgendwas besuchen oder irgendwo hingehen. Das Bild zeigt, dass es so viele sind, dass man die Eingangstür nicht mal mehr zu bekommt, sondern schon immer der nächste nach der Türklinke greift um durch zu gehen”. (Przekazywać sobie klamkę od drzwi do ręki oznacza, że wiele osób odwiedza jakieś miejsce lub dokądś idzie. Obraz ten pokazuje, że osób tych jest tak dużo, że drzwi się niemal nie zamykają, ponieważ ciągle ktoś następny łapie za klamkę, aby przejść).

Różne są wyobrażenia na temat sensów wyrażen językowych. Empiryści uważają, że wyrażenia językowe nie mają własnego sensu, ponieważ są one elementem „gry obiektywnej przyczynowości” (por. A. Pawelec 2005: 188; Merleau-Ponty 2001: 33, 197). Intelktualizm nie jest w tym poglądzie wcale różny od empiryzmu: postuluje on przej-

rzystą dla siebie świadomość, oderwaną od tworzywa, w którym się ona urzeczywistnia (por. A. Pawelec 2005: 188–189; M. Merleau-Ponty 2001: 144.). To znaczy, że zarówno w rozumieniu empirystycznym, jak i intelektualistycznym wyrażenie jako takie nie ma sensu, nie ma własnej mocy sprawczej; jest tylko – jak podkreśla Merleau-Ponty „zewnątrznym znakiem wewnętrznego rozpoznania, które mogłoby dokonać się bez słów (wyrażeń) i do którego słowa (wyrażenia) nic nie wnoszą” (por. A. Pawelec 2005: 189; M. Merleau-Ponty 2001: 197–198). Innymi słowy: w samym słowie (wyrażeniu) sens się nie przejawia, ono tylko odsyła do sensu – niezależnej operacji myślowej⁸. Związek mówienia z myśleniem jest w tym ujęciu równie automatyczny jak w empiryzmie. „Konstruowanie sensu i rozumienie mają charakter dynamiczny, a język dostarcza jedynie niekompletnych i niedoskonałych podpowiedzi, na podstawie których odbiorca buduje kolejne konfiguracje dyskursu, czerpiąc przy tym obficie z posiadanej wiedzy i wskazówek konsytuacyjnych” (A. Libura 2010: 17).

Zasadę tę uważam za ważną i dlatego czynię ją zawsze częścią tła moich rozważań o języku, przede wszystkim tych, które prowadzę na ćwiczeniach i wykładach ze studentami. Zawsze tam, gdzie formie przypisać trzeba funkcję, tzn. jej znaczenie w danych dyskursie.

Próbą zakotwiczenia tej zasady w głowach, w mózgach, w umysłach może być myśl Johna R. Searle’a, krytyczna wobec przyjmowanej w pewnych kręgach lingwistów tezy, że „dosłowne znaczenie zdania nie zależy od kontekstu” (por. A. Libura 2010: 17). To, co mówił J.R. Searle w tym zakresie o zdaniu, odnosi się także do słowa, wyrażenia i tekstu. Searle badał „sens relacji związanej z angielskim przyimkiem *on* w wielu przykładach, które językoznawcy kognitywni określiliby jako nieprototypowe. Wskazał między innymi na trudności związane z opisem przestrzennych relacji między obiektami w sytuacji, gdy brakuje kanonicznie określonych kierunków, ilustrując to przykładem kota na macie dryfującego w przestrzeni kosmicznej poza granicami Mlecznej Drogi. Jego badania wykazały, że tak zwane dosłowne znaczenie analizowanych przez niego wyrażeń opiera się na określonych założeniach kontekstowych” (J.R. Searle 1979)⁹.

Można zatem zaryzykować twierdzenie, że to, co utożsamiane bywa z dosłownym znaczeniem niezależnym od kontekstu, nie istnieje, a jest jedynie nadinterpretacją wynikającą z przypisywania zbyt dużej roli myśleniu nawykowemu¹⁰. Jeśli uwolnimy nasz umysł od pułapki myślenia nawykowego¹¹, dostrzeżemy, że „krystalizacja twórczej myśli w słowach jest zawsze prowizoryczna, podlega świadomej ocenie. W takich przypadkach – w odróżnieniu od myślenia nawykowego - słowo nie jest symptomem gotowej myśli, ale niejako „porodem” myśli, którą trzeba dopiero „odebrać”” (por.

⁸ Tę myśl uważam za istotną w kontekście rozważań nad kognitywną teorią języka, w której wyrażenie metaforyczne traktowane jest jako twór wtórny w stosunku do myśli, która jest pierwotna i oparta także na metaforycznej konceptualizacji.

⁹ Podaję za A. Liburą 2010: 17.

¹⁰ O myśleniu nawykowym czytamy u Pawelca w kontekście metafory pojęciowej w świetle tradycji i przypisania koncepcji Lakoffa i Johnsona do tradycji romantycznej (A. Pawelec 2005: 63 i nast.).

¹¹ Nie traktuję tego rodzaju myślenia jako zjawiska globalnego, ale nie wykluczam, że pod wpływem pewnych działań może ono przybrać taki charakter. Nie uważam myślenia nawykowego za przeciwne koncepcji językowej konwencji, „która sankcjonuje powszechnie przyjmowane konceptualizacje (lub konceptualizacje będące wynikiem pewnych działań je upowszechniających – uwaga: Rafał Szubert), nadając im w ten sposób status jednostek językowych” (E. Tabakowska 2001: 61).

A. Pawelec 2005: 64, M. Black 1996: 60). Twierdzenie takie nie jest częścią retoryki, tzn. nie jest – jak określa to ironicznie Jerzy Ziomek – „tylko retoryką” (por. J. Ziomek 2000: 7), nie jest banałem i nie jest beztreściowe, ani też nie stanowi wyniku ozdobnego gadulstwa. Twierdzenie to jest wnioskiem sformułowanym na drodze krytyki stanowiska empirystycznego i racjonalistycznego (por. A. Pawelec 2005: 187). Skąd bierze się wniosek, który łączy tak – jak się przyjmuje – różne stanowiska? Próbę odpowiedzi formułuje Andrzej Pawelec: „Empiryzm wymaga „hipotezy stałości” – trwałej korelacji między bodźcem, impresją i elementarną percepcją – gdyż bez tego założenia nie ma na czym wznosić budowli poznania. Tymczasem gestaltyści pokazali, że percepcja jest zjawiskiem „polowym”: zależnie od ich miejsca w „polu wizualnym” czy „słuchowym” identyczne bodźce wywołują odmienne percepcje, a bodźce istotnie różne – percepcje takie same” (A. Pawelec 2005: 187).

Niemniej istnieje wartość stała, która bierze się z umiejętności wyszukiwania w tekście wyjściowym indyktorów potencjalnych błędów. Indyktorów poziomu mikro, jak np. problemy leksykalne (i próby odpowiedzi na pytanie, do jakich środków może się tłumacz odwołać) oraz indyktorów poziomu makro działań translacyjnych.

Bibliografia

- Black, M. (1996), *Die Metapher*, (w:) A. Haverkamp (red.), *Theorie der Metapher*. Darmstadt.
- DWDS: <http://dwds.de/?qu=T%C3%BCrkinke>
- Furmanik, S. (1955), *Paradoksy przekładu*, (w:) M. Rusinek (red.), *O sztuce tłumaczenia*. Wrocław.
- Hejwowski, K. (2004), *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.
- Kantorowicz, E.H. (2007), *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa.
- Merleau-Ponty, M. (2001), *Fenomenologia percepcji*. Warszawa.
- Pawelec, A. (2005), *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*. Kraków.
- Searle, J.R. (1979), *Expression and Meaning: Studies in the Theory of Speech Acts*. Cambridge.
- Skorupka, S. (1989), *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- Tabakowska, E. (2001), *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- Wille, L. (2002), *Uniwersalistyczne implikacje teorii przekładu*. Rzeszów.
- Wuttke H. / Wysocki Sz. (1976), „Nieprzejednani” i „wiecznie wczorajsi” w *RFN przeciw normalizacji stosunków z PRL*, (w:) Zaranie śląskie. 39, 2. 313–340.
- Ziomek, J. (2000), *Retoryka opisowa*. Wrocław.